Rok IV. Piątek 25 Stycznia 1918 r. Nr. 20.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 14 halerzy—12 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 3 K.: kwartalnie 9 K.: z przesyłką pocztową mies. 3 K. 50 hal.: kwartalnie 10 K. 50 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk 60 fen.: kwartalnie 7 Mk 80 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie plac 3 Maja, cukiernia W. Czerwińskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor. —Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Strajk w Dąbrowie.

Drugi dzień strajku miał przebieg najzupełniej spokojny. Fizyognomia miasta prawie niedzielna; na ulicach ludzi dość dużo, ale mniej, niżby należało się spodziewać w dzień strajku. Większość górników pozostała w domu. Tem też tłumaczy się nieliczny pochód stanowiący „główne wydarzenie dnia". W myśl żądania demonstrujących zamknięto w południe sklepy. Czy to było potrzebne—sprzeczać się trudno. W każdym razie po przerwie obiadowej kupcy pootwierali sklepy z powrotem...

Strajk ma charakter manifestacyjny na rzecz pokoju. Tak przynajmniej rozumieją go masy robotnicze... P.P.S. przyczepia doń dodatkowo swoje hasła rozrzucając odezwy zwracające się przeciw tym, którzy Polskę dziś budują.

P.P.S. twierdzi, że robiłaby to lepiej. Czy lepiej — nie wiadomo; ale że bardziej po... bolszewicku to pewne.

Gdy dziś jednak w samej Rosyi szykuje się zmierzch bolszewicyzmu i... czwarta rewolucya, pepeesowe hasła mieniące w Polsce zdrajcami wszystkich prócz przywódców P.P.S. stają się mocno nieaktualne i... niemodne.

Robotnicy chcą chleba i pokoju — a ani chleba ani pokoju nie dałyby im odezwy dnia wczorajszego, gdyby miały zostać spełnione.

Pokój i chleb może być tylko w Polsce silnej, w takiej w której będzie ład i porządek, w Polsce, w której będzie miejsce dla wszystkich...

POCHÓD.

Po godzinie dziewiątej ruszył od strony kopalni Reden pochód złożony z około pół tysiąca robotników z sztandarami i śpiewem.

W pochodzie przeważają mężczyźni, kobiet mało, młodzież za pochodem sunie chodnikami tłum ciekawych. Pochód idzie ulicą króla Jana Sobieskiego, skręca na ul. Ulmana i przystaje przed magistratem. Delegaci robotników zażądali od magistratu wydania polecenia zamknięcia sklepów w obawie rozruchów, oraz zaproponowali magistratowi przyłączenie się do pochodu. Na spuszczenie rolet w oknach sklepowych magistrat się zgodził, wysłano nawet milicjantów, by kazali kupcom z polecenia p. prezydenta pozamykać sklepy. Natomiast na udział w pochodzie magistrat się nie zgodził.

Przed magistratem zaczęli agitatorzy rozrzucać powyżej wspomniane odezwy. Aby ich dostać w swe ręce przypuściła patrol honwedów, składająca się z 6 konnych, szarże. Skutkiem tego powstała panika. Tłum ludzki wbiegł do pobliskiej bramy, chroniąc się przed szarżującymi. W jednej chwili znikły tablice i sztandary. Środek ulicy opustoszał zupełnie. Płot sąsiedni przewraca się, krzyk przytłoczonych. Żołnierze aresztowali kilku agitatorów rozrzucających odezwy, lecz ostatecznie uwolnili ich. Po chwili sztandary, które znikły podczas szarży honwedów z powrotem się ukazały. Pochód sformował się na nowo i ulicą Ulman, Kościuszki, podążył ku ul. Króla Sobieskiego poprzedzany przez komisarza Girtlera i Podgórskiego, oraz kilku honwedów. W pochodzie znalazł się również oddział konny wojska.

Znowu rozległy się śpiewy i krzyki. Co chwila dała się słyszeć łoskot żaluzyi zamykanych sklepów. Pochód podąży w kierunku Koszelewa, ku Będzinowi. U bram fabrycznych silne posterunki.

Na granicy wiec, wygłoszono trzy przemówienia, mniejwięcej tego samego charakteru, co wczorajsze.

Około godziny drugiej pochód rozwiązał się.

Reszta dnia przeszła zupełnie spokojnie; nawet ruch uliczny zmienił się znacznie, by wzrość dopiero pod wieczór.

Strajk w Warszawie.

Pod dniem 20 b. m. donoszą: Napięcie bezrobocia pracowników miejskich pozostaje mniej więcej bez zmiany.

Jednakże usiłowania urządzenia wczoraj ogólnego strajku demonstracyjnego były nieudane. Strajk ogólny uczynił fiasko.

Wczoraj zrana, prawie do południa, pod naciskiem agitatorów tramwaje były nieczynne, stopniowo jednak, sprowadziwszy ochronę wojskową, uruchomiono je wszystkie.

Strajk rozszerzył się na piekarnie, wskutek czego wczoraj większość składnic nie otrzymała chleba.

Na wniosek delegacyi straży ogniowej, Magistrat postanowił zwrócić się do miejscowej komendy Legionów polskich oraz do komendy skautów z prośbą o wydelegowanie odpowiednich sił do obsługi straży w celu zapobieżenia grożącej miastu katastrofie z powodu bezrobocia strażaków.

Wczoraj strajkowali kelnerzy w większości cukierni, kawiarni i w niektórych zakładach restauracyjnych.

Wczoraj, wobec braku dzienników polskich, publiczność nabywała chętnie niemieckie, to też sprzedawcy uliczni robili na nich dobre interesy.

Magistrat uchwalił strajkującym dotychczas pracownikom wypłacić pensyę za styczeń jedynie i za czas pracy. Co zaś do rodzin niektórych pracowników, których nieobecność jest usprawiedliwiona, Wydział Ochrony Pracy opracuje szczegółowe w tej mierze przepisy.

Koniec strajku w Austryi.

WIEDEN. Strajki w Wiedniu i w innych miastach Austryi zakończyły się po osiągnięciu porozumienia z robotnikami w sprawie ich żądań. Dziś rano praca została podjętą we wszystkich zakładach.

Barykady na ulicach Petersburga.

LUGANO. Peters. korespondent „Corriere della Sera" donosi: W nocy z czwartku na piątek dokonano licznych aresztowań. Liczba aresztowanych sięga kilkuset. W piątek, o godz. 11 przed poł. w różnych częściach miasta rozpoczęły się walki uliczne przy pomocy ognia z karabinów i kartaczownic. Urządzono barykady. Żołnierze Czerwonej Gwardyi, oraz uzbrojeni obywatele brali udział w walkach. Również czynnie wmieszali się marcnarze, którzy kilka dni temu przybyli na okrętach z Kronsztadu. Z początku walka miała charakter chaotycznych starć różnych grup. Liczba zabitych i rannych była znaczna. Później walka przybrała na gwałtowności. Kolumny robotników socyal-rewolucyjnych, demonstrujących na rzecz konstytuanty, ostrzeliwane były przez Leninowców salwami z karabinów maszynowych, oraz bombami, rzucanemi z dachów.

Walka z Łeninem.

KOLONIA. Do „Kölninische Zeitung" donoszą ze Sztokholmu w sprawie ruchu, skierowanego przeciwko rządowi bolszewików. Najbliższe dnie rozstrzygną o wyniku decydującej próby sił pomiędzy Leninem a opozycyą socyalistyczną, kierowaną przez Czernowa. Nie tylko lewica socyal-rewolucyonistów, lecz także prawe skrzydło bolszewików otwarcie przyznaje możliwość zerwania z Leninem i utworzenia wspólnego koalicyjnego rządu socyalistycznego wspólnie z blizko przy nich stojącymi partyami internacyonalistów, lewym skrzydłem mieńszewików. a nawet grupą Czernową. Rząd ten w sprawach polityki zewnętrznej bardzo niewiele różniłby się od programu Lenina; rokowania brzeskie byłyby prowadzone w dalszym ciągu, jak dotychczas, natomiast uchodzi za prawdopodobne, że w stosunku do Niemiec rząd ten okazałby większą od Lenina ustępliwość.

Kiereński powraca.

BERN. Peters. korespondent „Daily News" donosi, że w Petersburgu czynione są przygotowania do powstania przeciwko bolszewikom. Bolszewicka komisya ochrony stolicy wydała odezwę, nawołującą ludność do spokoju. W odezwie tej komisya komunikuje, że wykryto spisek, którego celem było poderwanie autorytetu Rad robotniczo-żołnierskich. Przewrót miał być dokonany w piątek. Na czele komitetu stanąć mieli podobno Kiereński, Filomienko i Sawinkow, którzy się ukrywają w Petersburgu. Ogłoszono stan oblężenia, Wszystkie przejścia do pałacu Taurydzkiego są strzeżone przez wojska.

KRONIKA.

Minister oświaty w Lublinie i Chełmie. Warszawskie biuro prasowe ministerstwa oświaty donosi, że minister oświaty, Ponikowski, zwiedzał w dniach od 8 do 14 b. m. szkoły i zakłady naukowe w Lublinie i Chełmie. Ministrowi towarzyszył naczelny inspektor szkół elementarnych, p. T. Łopuszański, p. Grodecki i sekretarz gen. Konarski.

Dnia 13 b. m. przybył minister do Chełma. Na dworcu oczekiwała delegacya, która zaofiarowała przygotowane apartamenty.

Minister wymienił szereg wizyt urzędowych, następnie zaś prezydent miasta, p. Kalmus, przedstawił ministrowi, zebraną „in corpore" w magistracie Radę miejską, a inspektor szkolny, p. Pruszyński i dyrektor gimnazyum, p. Ambrozowicz — w gmachu gimnazyalnym — gremium miejscowego ciała nauczycielskiego. W ciągu dnia minister przyjął delegacyę ziemiańską, która wyraziła szereg życzeń, związanych z rozwojem szkolnictwa w Ziemi Chełmskiej. Po południu dzieci ze szkół miejskich odegrały Jasełka. Obiad na cześć ministrów wydał prezes Rady opiekuńczej szkoły średniej, p. Antoni Kusz, wieczorem zaś obywatelstwo miejskie i wiejskie podejmowało gości w Resursie.

Hr. Szeptycki u cesarza. Wiedeńskie Biuro kresp. donosi: Cesarz przyjął w sobotę na audyencyi gubernatora wojskowego w Lublinie, hr. Szeptyckiego.

Sprawa wojska w oświetleniu „Naprzodu". Warszawski korespondent „Naprzodu" pisze do swojego dziennika:

„Otrzymuję trochę szczegółów w sprawie postulatu Rady regencyjnej, dotyczącego wojska, a przedstewionego w Berlinie. Jest to projekt, opracowany przez gen. Rozwadowskiego, a przyjęty przez radę ministrów i Radę regencyjną. Według niego ma być powołany pod broń jeden rocznik rekruta (około 60.000 ludzi), za kadry mają służyć Legiony. Komenda ma być rozdzielona w sposób następujący: Naczelną komendę zatrzyma nadal gen. Beseler, bezpośrednio jej poddanie będą—komenda generalna (general-komando) pod kierownictwem generała Polaka, oraz komenda ćwiczebna (Ausbildungskommando) pod dotychczas funkcyonującym gen. Barthem. Generalkom-

mando ma być zarazem surogatem polskiego ministerstwa wojny i do niego zostałyby włączone komendy uzupełnień. W ten sposób udział społeczeństwa polskiego i władz państwowych polskich w urządzaniu wojska polskiego został zredukowany niemal do zera".

Podajemy tę wiadomość oczywiście na wyłączną odpowiedzialność pisma z którego ją zaczerpnęliśmy.

Niezwykłe wymagania. W „Gońcu Wieczornym" znajdujemy pod powyższym tytułem następujące słuszne uwagi:

Ministeryum spraw wewnętrznych wydało okólnik o utworzeniu kursów dla wyższych urzędników komunalnych. Jako kwalifikacye dla kandydatów na kursy wymagane jest „sześcioklasowe wykształcenie, pewna praktyka, wiek od 21—40 lat". Oto kwalifikacye pozytywne.

Natomiast jako kwalifikacye negatywne wymieniono: „Ministeryum nie będzie przyjmowało kandydatów z Warszawy, oraz tych osób z prowincyi, które nie będą miały wyraźnego polecenia odpowiednich związków komunalnych (rad miejskich i sejmików)".

O ile pierwszy punkt kwalifikacyi jest jasny, o tyle drugi nasuwa szereg pytań i wątpliwości.

Dlaczego kandydaci w Warszawy nie są do kursów dopuszczeni? Dlaczego kandydaci z prowincyi muszą mieć wyraźne polecenie odpowiednich związków komunalnych?

O co tu chodzi? Czy jeżeli weźmiemy pod uwagę skład polityczny sejmików, o świadectwo prawomyślności, czy o klejnot szlachecki, czy może w tem tkwi głęboka dla szerszych mas niedostępna tajemnica stanu?

Mamy nadzieję, że ministeryum spraw wewnętrznych pospieszy z wyjaśnieniem tych wątpliwości, na razie zaznaczyć musimy, że kwalifikacyą dla kandydatów na urzędników powinny być nie tyle „wyraźne polecenia" ile „wyraźna zdolność", „wyraźna umiejętność" i „wyraźna uczciwość". „Wyraźne polecenia" prędzej czy później prowadzą do faworyzowania matołków a w konsekwencyi do całkiem „wyraźnych" nadużyć, nie mówiącejuż o tem, że „polecenia wyraźne" są niejako clami prohibicyjnemi, zakazowemi dla szerokich mas inteligencyi.

Kierownik Rady Gospodarczej. P. Stanisław Samsonowicz został na ostatnim zjeździe K. R. G. w dniu 12 b. m. zatwierdzony na zajmowanym dotychczas stanowisku pełn. obow. dyrektora Polskiej Centrali Zbożowej.

Ustawa o wywłaszczeniu. W kołach dobrze poinformowanych polityków wielkopolskich utrzymują, że rząd pruski wniósł do pruskiej Izby Panów projekt zniesienia ustawy o wywłaszczeniu.

Z Koła Polskiego. Jak się dowiadujemy w Kole Polskim w Wiedniu odbędzie się niebawem spodziewany oddawna wybór nowego prezesa. Z wyborów wyjdzie prawdopodobnie zwycięsko Zygmunt hr. Lasocki, ludowiec, którego kandydaturę popierają również polscy demokraci i konserwatyści.

Reforma administracyi podatkowej. Z dniem 1 października zr. przeprowadzono reorganizacyę administracyi podatkowej na terenie austryackiej okupacyi Królestwa Polskiego.

Ustanowiono mianowicie cztery referaty dla niestałych dochodów skarbowych z siedzibą: w Lublinie, Kielcach, Radomiu i Piotrkowie. W zakres tych referatów wchodzą opłaty akcyzowe i opłaty należytościowe od kontraktów i innych aktów prawnych.

W Piotrkowie szefem oddziału należytościowego mianowany został radca skarbowy Roguski, a szefem oddziału akcyzowego sekretarz skarbu Tadeusz Gruca.

Do Piotrkowskiego Referatu Skarbowego należą następujące powiaty: Dąbrowa, Miechów, Radomsk, Olkusz, Włoszczowa i Piotrków.

Niezależnie od tego pozostają nadal przy każdej Komendzie powiatu Referaty skarbowe dla podatków stałych.

O socyalistyczną oryentacyę. Na kongresie Polskiej Partyi Socyalistyczno-Demokratycznej, który odbyć się ma wkrótce w Krakowie, rozstrzyganą będzie przedewszyskim sprawa oryentacyi. Jak wiadomo przywódca P. P. S. D. poseł Daszyński, stanął zdecydowanie na gruncie austro-polskiego programu. Wywołało to przeciwko niemu i organowi partyi „Naprzodowi" atak ze strony posła Moraczewskiego, znanego organizatora kooperatyw robotniczych w Stryju. Dla poparcia akcyi p. Moraczewskiego, nie mającej zresztą widoków powodzenia, przyjechać ma na kongres delegacya frakcyi P. P. S. z Warszawy.

Strajk kolejarzy w Galicyi. Kolejarze, pracujący w warsztatach kolejowych podgórskich, rzucili pracę.

Kolejarze w Szczakowej, nie otrzymawszy żywności przez szereg tygodni, zaprzestali pracy.

W warsztatach kolejowych w Nowym Sączu postawili pracownicy—jak słychać — szereg żądań natury ekonomicznej i politycznej.

We Lwowie strajk personalu warsztatów kolejowych trwa dalej.

W ostatniej chwili donoszą również o ruchu wśród personalu pocztowego.

Do czego prowadzą rozruchy i demonstracye. „Il. Kur. Codz." donosi: Z powodu ostatnich zaburzeń ucierpiała nadzwyczaj aprowizacya miasta, która i tak już znajduje się w opłakanym stanie. Prawie wszystkie sklepiki spożywcze są przez cały dzień pozamykane, tak, że ludność nie ma gdzie się zaopatrzyć w artykuły żywnościowe. Wieśniaczki obawiają się iść do miasta, wskutek czego dowóz produktów rolnych, zwłaszcza zaś nabiału ustał prawie zupełnie. Mleka od dwóch dni niema wcale, jaja dochodzą do horendalnej ceny 1 k. za sztukę. Nielicznych przekupniów, przybywających na targi; terroryzują gromady niesfornych łobuzów — wypłaszając ich z miasta. Organa kontrolne powinny znaleźć wreszcie środki na poskromienie tych złośliwych apaszów!

Zagadkowy agitator w Krakowie. Z Krakowa donoszą: Sensacyę w mieście budzi mowa rewolucyjna wygłoszona przez nieznanego na tamtejszym bruku agitatora nie należącego, jak słychać, do żadnego z tutejszych stronnictw politycznych. Za agitatorem śledzi policya, jak dotąd bezskutecznie.

6 ofiar zawieruchy. Pod Białymstokiem znaleziono po zawiei śnieżnej 6 osób zmarzniętych i zasypanych śniegiem.

Pasek na mieszkania. Jak donosi „Dziennik Narodowy" w Piotrkowie zaczyna się pasek na mieszkania.

Zamordowanie komendanta polskiego pułku. Przez Sztokholm donoszą: Pułk polski w Biełgorodzie został z powodu uchwały neutralności wobec wewnętrznych walk w Rosyi rozbrojony. Komendant pułku, porucznik Jackiewicz został zamordowany, wszyscy oficerowie aresztowani i odstawieni do Moskwy.

Z MIASTA i OKOLICY.

Dąbrowa

(d) **Czy to styczeń?** Przez skostniałe, obumarłe w mrozie pola mknie wicher silny, niesamowity, o wiośnianej mocy i fantazyi, tchnący przedziwnym prądem zrywającego się życia. Bije o nieruchome mury miastowe i zczerniałe blachy, wpada w ulice wązkie i zaciszne, hulając z niedoścignioną swobodą wolnego, potężnego żywiołu. Czy to styczeń? Wszak i pieszczota słońca, z jaką złocisty mocarz zbliża się ku uśpionej ziemi, goręcsza o wiele, niżby przeciętny mógł się zdobyć na nią styczeń — znany srogi, bezwzględny samodzierżca. Nieme, wyczekujące drzewa dreszcz przeczucia przebiega: zali wbrew prawom zwyczajnym, zbliżyło się już przedwiośnie? Woła nas życie? Świta wiosna—cud? Cichną wichru gorączkowe podmuchy—naokół radośnie szumią wody roztopów, dzwoniąc jakby pieśń weselnego witania. Zali wiosna?

(d) **„Śmiech i łza".** W sobotę dnia 26 b.m. odbędzie się drugie przedstawienie teatru artystyczno - literackiego „Śmiech i łza". Na program złożą się: Posiew wolności"—dramat osnuty na tle powstania, Redaktor Ziemianina czyli „Historya o człowieku który redagował pismo rolnicze" — amerykańska farsa w 2 aktach Marka Twaina, oraz wielce urozmaicony dział koncertowy. Bilety od 2 do 8 koron wcześniej nabywać można w cukierni „Vesral".

(d) **Dyrekcya teatru** „Śmiech i łza" złożyła w Administracyi „Gazety Polskiej" 40 k. jako 10 proc. czystego dochodu z przedstawienia z dnia 20 b.m. na rodziny internowanych.

(d) **Przemytnicy.** W nocy z 22 na 23 posterunkowy milicyi miejskiej pochwycił przemycającego do Będzina ćwierć owsa S. Englendera. Owies skonfiskowano. Milicya miejska pochwyciła 4 dzieci w wieku od 9—12 lat na opychaniu się wędlinami u rzeźnika w celu przemycenia ich na okupacyę niemiecką. Mali szmuglerzy przyznali się, iż zarabiali po 15 k. na funcie. Miała ich zmusić do tego bieda. Wędliny odesłano do rzeźnika.

(d) **Fałszerz masła.** Doniesiono milicyi, iż niejaki Haskeld sprzedaje masło po 3 rb. 20 kop. funt. Po sprawdzeniu okazało się, że masło owo było w wysokim stopniu rozwodnione. Sprawę skierowano do sądu.

(d) **Pochwycona złodziejka.** Posterunkowy milicyi miejskiej pochwycił na gorącym uczynku znaną złodziejkę kur i gęsi niejaką M., rezerwistkę, która przed paru dniami opuściła areszt.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.